

PAWEŁ BRYŁOWSKI

ur. 1949; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, komisja wyborcza, wybory czerwcowe 1989, kampania wyborcza 1989, Komitet Obywatelski Lubelszczyzny, „Solidarność”

Co stanie się później?

W samej kampanii wyborczej [uczestniczyłem] na tyle, na ile mogłem. W 1989 roku trwała działalność wydawnicza, która była w istocie jeszcze nielegalna, ale już przekształcana w legalne wydawnictwo. Byłem jedną z osób biorących w tym udział i zbyt duża aktywność na zewnątrz nie była rzeczą wskazaną. W czerwcu 1989 roku byłem wytypowany przez Komitet Obywatelski jako wiceprzewodniczący [Okręgowej] Komisji Wyborczej w wyborach do Sejmu kontraktowego.

Doświadczenia z tego okresu są ciekawe i cenne. Wtedy wydawało się ludziom dążącym do zmian, że rządzący krajem tak łatwo nie skapitulują. Do końca dzisiaj nie wiem, czy ludzie władzy mieli dużą pewność, że większość obywateli opowie się za nimi i wygrają wybory. Przypomnieć trzeba, że wybory do Sejmu były w trzydziestu pięciu procentach wolne. Miejsca w Sejmie powyżej tych trzydziestu pięciu procent w istocie były częściowo obsadzone z tak zwanego klucza, a częściowo z tak zwanej listy krajowej.

W każdym razie nie można tego przesądzić, czy [ludzie starego reżimu] byli tak pewni wygranej i tego, że wszystko się odwróci, podczas gdy nastroje społeczne, sytuacja gospodarcza, polityczna i geopolityczna wskazywała już w sposób jednoznaczny, że się coś zmieni. Tylko trudno było przewidzieć, w jakim zakresie i jak długo to potrwa. Pierwsze pytanie, które sobie zadawali ci, którzy byli w Komitecie Obywatelskim, ci w komisjach wyborczych desygnowani przez Komitet, ale też [duża część społeczeństwa, było takie: co stanie się później?]

Doświadczenie tych kilkudziesięciu lat wstecz uczyło, że w ten sposób kładło się głowę pod Ewangelię. Groźba interwencji sowieckiej zawsze w tym czasie istniała. W Polsce stacjonowała Armia Czerwona. Myślę, że każdy z nas miał w tyle głowy świadomość takiej możliwości. Z drugiej strony wydawało się, że po doświadczeniach festiwalu „Solidarność”, stanu wojennego i lat osiemdziesiątych XX wieku przełom polityczny jest bliski. Tylko nie wiadomo było, jak daleko on pójdzie i w którym

momencie doprowadzi do niezależności kraju, i czy na pewno do demokracji. Mówiąc bez patosu, wybory 4 czerwca były zdarzeniem niezmiernie przełomowym, potencjalnie niebezpiecznym, a jednocześnie jedynym możliwym sposobem przeprowadzenia kraju [do jakiejś lepszej przyszłości]. Podjęcie tego ryzyka okazało się właściwe i konieczne.

Data i miejsce nagrania	2014-01-11, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Jacek Bednarczyk
Redakcja	Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"